

BOCIAN, ŻABKA I ŻABKI

Raz Bociana podglądała
Pewna ŻABKA mała.
On zaś spędzał cały ranek
Na praniu firanek,
Więc na psoty nie miał sił,
Bo zajęty był.

Kiedy skończył wreszcie pranie,
Wziął się za wieszanie.
Wtedy - częsty to przypadek -
Zabrakło mu ŻABEK.

Więc pomyślał: NA MĄ DUSZĘ!
JAK JA TO WYSUSZĘ?!



Nagle dostrzegł ŻABKĘ małą,
Przestraszoną całą...

Krzyczy do niej:

- HEJ! KŁE, KŁE!

CHODŹ TU DO MNIE, NIE ZJEM CIĘ!
NIC PRZYKREGO SIĘ NIE STANIE -
MAM KŁOPOCIK DROBNY Z PRANIEM.

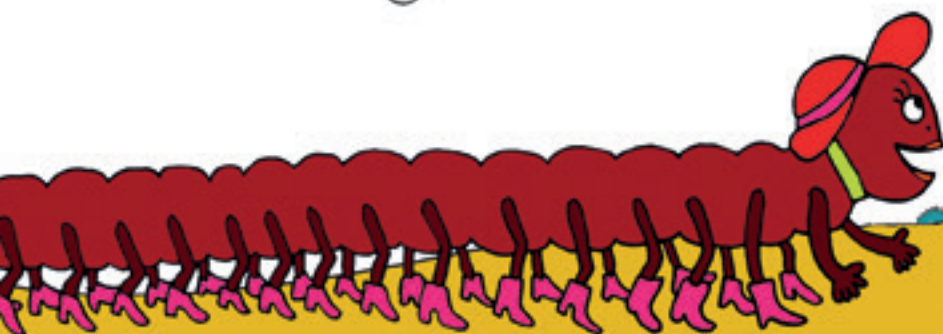
Dobry mi uczynek zrób:
Idź i paczkę ŻABEK kup!

Jedną może... Lub dwie lepiej.
Za trzy grosze. Obok. W sklepie!

DROGA DROGA

Podstuchwała raz pewna
Długaśna Stonoga,
Jak Żuk, idąc drogą,
Szeptła:

„MOJA DROGA”.
DO KOGO TAK SZEPTAŁ?
SPYTAJMY STONOGI!



Odparła:

- NO JAK TO
DO KOGO?! DO DROGI!

